

FRANCISZEK KULIK

Franciszek Kulik

kl. VI

Szkoła Powszechna w Chybicach

gm. Rzepin, pow. Iłża

17 listopada 1946 r.

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji

Pewnego razu wieczorem Niemcy zrobili zasadzkę koło naszego domu na polskich partyzantów. Już mieli ze sobą jednego polskiego żołnierza. O godzinie 23.00 przyprowadzili jeszcze trzech z rękami podniesionymi do góry. Wprowadzili ich do mieszkania. Oficer dał rozkaz, żeby ich związać, i tak leżeli do rana na gnoju. Żołnierzy niemieckich było ok. 150. Każdy z nich bił schwytych, ile mu się tylko podobało, żeby [mężczyźni] się przyznali, gdzie mają broń. Żaden z nich mimo to nie chciał wydać. Ściągnęli [Niemcy] z nich mundury i spalili, a ich [samyh] zabrali ze sobą do lasu, gdzie jeszcze ich bili, znęcali się [nad nimi], a w końcu kazali im wykopać dół i rozstrzelali ich.

Kiedy się [jedna z] rodzin [o tym] dowiedziała, to nocą ich wykopała. Mieli powybijane zęby i powyrywane włosy. Zabrano zamordowanych i pochowano uczciwie. Jeden z nich, którego już mieli ze sobą, prosił o wodę. Zbliżył się do studni i krzyknął: „Niech żyją nasi żołnierze”. Przeżegnał się i skoczył do studni. Niemiec jeszcze zdążył strzelić i rzucić granat za nim. Dzielny polski partyzant poniósł śmierć.